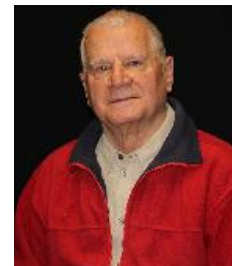


JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, naloty, Dąbrowska (mieszkanca domu na Białkowskiej Górze 4), Piotr Dąbrowski, Janina Hajkowska, Waław Hajkowski (1933-2010), oflag III B,

W czasie nalotów chowaliśmy się w piwnicy koniokrada

To była piwnica pod całą kamienicą, a było nas tam siedem rodzin, to około trzydziestu osób – myśmy w tej piwnicy się mieścili w czasie nalotów na Lublin, a tych nalotów było po kilka w ciągu roku. Nieraz kilka w ciągu miesiąca. Myśmy w nocy czy nie w nocy – zawsze uciekali. Jak już syreny zawyły w Lublinie, że już jest nalot, to wszyscy od razu pobudka – z tym, że tu muszę powiedzieć, że bardzo pomogła mojej mamie [pani Dąbrowska]. Wtedy ojca mego nie było, bo brał udział w wojnie obronnej w [19]39 roku. Został zmobilizowany, walczył i 18 już września dostał się do niewoli, gdzie przebywał – był jeńcem wojennym w oflagu III B. Mam informację na to, bo pisałem później do PCK, chciałem się dowiedzieć, gdzie on przebywał, u kogo przebywał, w jakim obozie – to już mam te dane. W oflagu III B przebywał i dopiero wrócił w [19]46 roku do Polski. Także w tym czasie była tylko matka i nas dwóch, ja i mój brat [Waław] o trzy [cztery] lata starszy. Jak był alarm w nocy, to matka budziła mnie i brata. Jak obudziła mnie, leci budzić brata, to ja usnąłem. Jak obudziła brata, to on, jak budziła mnie, usnął. Byliśmy dziećmi. Ja miałem trzy, on siedem lat, to nie było tak łatwo dobudzić dwojga dzieci. Przychodziła nam pomagać właśnie ta Dąbrowska, żona koniokrada. Bo ona wiedziała, miała syna już dorosłego, bo Piotrek był już dorosły, on miał wtedy koło osiemnastu, dziewiętnastu [lat], to już był prawie taki dorastający mężczyzna. Ona przychodziła i mówiła: „Pani Hajkowska, pani pomogę, pani sobie nie da rady”. Brała mnie na ręce i wyносиła do tego schronu, gdzie były te konie ukradzione Niemcom. Matka brata brała i tam czekaliśmy, aż się nalot skończył. Syreny znów ogłaszały, że koniec alarmu i można było wracać do domów.

Data i miejsce nagrania	2020-11-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"